



Z

wieści
lasu



LEŚNI BOHATEROWIE

Nowy cykl historycznych miniatur,
prezentujący sylwetki leśników
- bohaterów z czasów wojny
i okupacji

str. 1

BOCIANIE OPOWIEŚCI

Z cyklu „Puszcze Polskie”
Bory Zielonogórskie

str. 2-3

DREWNIANE DLUBANKI

Różnowa z leśnikiem
i pasjonatem
- Adamem Geldonem

str. 2-3

„CAŁY POWIAT CZYTA DZIECIOM”

...czyt o czytelnym maratonie
pod patronatem Nadleśnictwa
Jarocin

str. 4

W związku z obchodzoną w tym roku 75. rocznicą wybuchu II wojny światowej, a także w nawiązaniu do przypadającego 2 listopada Dnia Zadusznego, w którym wspomina się osoby zmarłe rozpoczynamy publikację tekstów historycznych poświęconych leśnikom - bohaterom czasów okupacji.

Leśnicy na froncie i w konspiracji



Krzysztof Schwartz
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA
JAROCIN

Szanowni Czytelnicy

Resztki lata, pomruki zimowe,
czapka w kieszeni, to znowu
na głowę.

Opadają, spadają liście
kolorowe - między mchy, na
ściele, między wrzośy liliowe.

Dzicy zapach miesza się
z mgiełkami - wiatr strąca
żołędzie na kolorowe dywany.

Dzisiaj słońce, dziś pajęczyna
iskrzy się kroplami.
Jutro krople jak iskry,
lodowe szczypanie.

Resztki lata, pomruki zimowe,
czapka w kieszeni, to znowu
na głowę.

Zbierać grzyby i jabłka
- układać do kosza. Stanąć
w słońcu za węglem, na chwilę
rokoszy.

Ludzie biegną i pędzą,
przeganiają swe cienie.
Czas gdzieś płynie i zmienia,
wszystko zmienia.

Chryzantemy - znak
czasu, znak pokoju - znak
uspokojenia.

Resztki lata, pomruki zimowe,
czapka w kieszeni, to znowu
na głowę.

Spokój czy niepokój?
Przystanek na westchnienie.
Nostalgia jak zapadająca noc,
jak ciche ptaka kwilenie.

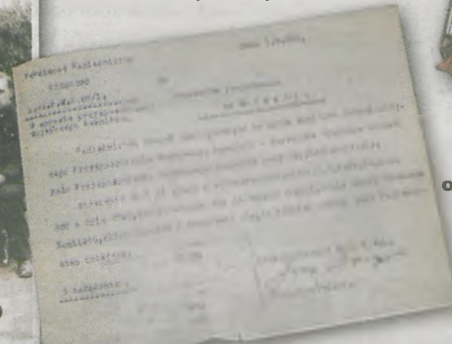
Czas niezwykły.
Przystanek na zastanowienie.
Czas cichy, czas na
wybaczenie.

Resztki lata, pomruki zimowe,
czapka w kieszeni, to znowu
na głowę.



Nadleśnictwo Czeszewo 1939

Dokument potwierdzający
utworzenie koła PWL
w Czeszewie (1934 r.)



Odznaka
PWL, którą
otrzymywali
uczestnicy
kursów



STANISŁAW BORCHYŃSKI urodził się w 1896 r. w Chynowie pow. Ostrów Wlkp. W 1914 r. rozpoczął praktykę leśną w lasach miłosławskich (Nadleśnictwo Bagatelka). W Miłosławiu założył tajną drużynę skautową. Jako leśnik praktykował do 1918 r. Gdy wybuchło Powstanie Wielkopolskie przyłączył się do niego w lutym 1919 r. Był w sztabie płk. Stanisława Taczaka jako telegrafista. Brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. oraz w III Powstaniu Śląskim. Studia ukończył w 1923 r. w Poznaniu na Uniwersytecie na Wydziale Rolno-Leśnym. Był jednym z pierwszych inżynierów leśnictwa po odzyskaniu niepodległości. W latach 1923-34 był państwowym nadleśniczym w Nadleśnictwie Drawsko DLP Poznań, a od 1934 do 1950 roku - z przerwą wojenną - państwowym nadleśniczym w Nadleśnictwie Czeszewo DLP Poznań. W 1939 r. został zmobilizowany jako podporucznik w 17. Dywizji Piechoty Armii Poznań. Walczył w kampanii wrześniowej. Został ranny w bitwie nad Bzurą. Do niewoli dostał się w Modlinie. Zwolniony z obozu wrócił do Czeszewa. W grudniu 1939 r. został wysiedlony do Generalnej Guberni. Pracę znalazł w Inspekcji Leśnej w Zagnańsku w Kieleckiem. Od 1941 r. był w konspiracji ZWZ-AK jako oficer wywiadu i zaopatrzenia. W 1945 r. ponownie objął Państwowe Nadleśnictwo Czeszewo. Z uwagi na sytuację polityczną nie ujawnił się jako były AK-owiec. Po śmierci żony przeniósł się do Poznania na stanowisko inspektora OZPL. Zmarł w Poznaniu w 1951 r. Spoczywa na cmentarzu w Miłosławiu.

Leśnictwo polskie w okresie drugiej wojny światowej poniosło ogromne straty. Nie tylko ekonomiczne wynikające z rabunkowej polityki okupanta, ale przede wszystkim personalne. W tym czasie, w różnych okolicznościach zginęło wielu dobrych fachowców - pracowników terenowych, głównie leśniczych i gajowych.

Przed wojną prawie każdy leśnik posiadał wykształcenie wojskowe uzyskane w ramach kursów Przysposobienia Wojskowego Leśników lub podczas służby w jednostkach wojskowych. PWL, które zostało utworzone w 1933 roku, miało za zadanie krzewienie kultury fizycznej, sportu oraz umiejętności wspomaganie działań wojskowych wśród leśników. W programie szkoleń, obok zadań związanych z wychowaniem fizycznym, prowadzono zajęcia z przygotowania bojowego w środowisku leśnym w warunkach nowoczesnej wojny. Zajęcia prowadziło 500 instruktorów w oparciu o 464 lokalne koła dla ponad 12 tysięcy leśników zatrudnionych na różnych stanowiskach, zarówno w lasach państwowych, jak i prywatnych. Jedno z takich kół powstało w 1934 roku przy Państwowym Nadleśnictwie Czeszewo (nadleśnictwo Jarocin w tym czasie nie istniało, więc to czeszewski ośrodek zajmował się zarządzaniem terenami leśnymi na naszym terenie).

Jego przewodniczącym był Nadleśniczy Nadleśnictwa Czeszewo Stanisław Borchyński.

Naturalne było więc, że leśnicy, znacznie częściej niż przedstawiciele innych zawodów, włączani byli w działalność zbrojną nie tylko w wojnie obronnej w 1939 roku i na terenach okupowanego kraju, ale znaleźli się prawie na wszystkich frontach II wojny światowej. Służyli w różnych oddziałach, a przede wszystkim w wywiadzie i kontrwywiadzie wojskowym. Często cenę za ich zaangażowanie w walkę płaciły rodziny. Ci, którzy nie zginęli na froncie, trafiali do obozów koncentracyjnych.

Lasy miały szczególne znaczenie dla zbrojnego podziemia. Leśnicy nie tylko pomagali partyzantom, ale sami prowadzili też działalność konspiracyjną. Wśród polskich oficerów zamordowanych w Katyniu, Miednoje i Charkowie było 724 leśników. W wyniku mobilizacji znaleźli się oni w wojsku, walczyli na froncie i dostali się do niewoli sowieckiej. Po wkroczeniu Sowietów na teren Polski w 1939 roku leśników, każdego szczebla począwszy od gajowego, aresztowano lub rozstrzelano na miejscu, a ich rodziny wywożono na Sybir.

Nadleśnictwo Jarocin podejmuje wiele działań, które mają na celu ratowanie od zapomnienia postaci leśników - bohaterów poprzez gromadze-

nie materiałów i edukację młodzieży. We wrześniu 2012 roku przy budynku Leśnictwa Małoszki, w związku z 70. rocznicą utworzenia Armii Krajowej, odsłonięto obelisk z tablicą upamiętniającą działalność konspiracyjną Władysława Florkowskiego i Stanisława Zielińskiego - wielkopolskich leśników, dowodzących placówką „Puszczyk” w Murzynowie Leśnym. Władysław Florkowski za działalność konspiracyjną został aresztowany i zamęczony w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Stanisław Zieliński został również aresztowany, osadzony w obozie, ale udało mu się przeżyć. Trzy tygodnie później, na terenie leśnictwa Sarnice odsłonięto tablicę poświęconą por. Jerzemu Handke - komendantowi ZWZ AK w Lesznie i dowódcy AK na Ziemi Wrzesińskiej.

Szacuje się, że w czasie wojny na wszystkich frontach walczyło około 6 tys. leśników, w tym: w Armii Krajowej i Narodowych Siłach Zbrojnych - 78%, w Ludowym Wojsku Polskim - 8%, w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie - 7%, w Batalionach Chłopskich - 5%, w Armii Ludowej i partyzantce radzieckiej około 2%. Zdaniem innych historyków mogło to być nawet 11 tys. leśników, z których blisko połowa poległa na frontach lub została zamordowana przez okupantów niemieckich i sowieckich.

(ls, aa)

KALENDARIUM październik / listopad 2014

1 października - Światowy Dzień Ptaków,
2 października - Europejski Dzień Ptaków, Światowy Dzień Zwierząt Hodowlanych,
4-11 października - Światowy Tydzień Zwierząt
6 października - od tego dnia obowiązuje nowe rozporządzenie Ministra Środowiska w sprawie ochrony gatunkowej zwierząt,
10 października - Święto Drzewa,

16 października - Światowy Dzień Żywności,
17 października - Międzynarodowy Dzień Likwidowania Nędzy,
18 października - Dzień Poczty Polskiej, Dzień Łączności, Światowy Dzień Monitoringu Wód,
24 października - Dzień Organizacji Narodów Zjednoczonych,
27 października - Światowy Dzień Modlitwy o Pokój

(obchodzony przez Kościół katolicki),
1 listopada - „Szarak szukaj w polu” (zające i kuro-patwy), gość: Olga Bończyk, emisja TVP1,
3 listopada - Dzień Św. Huberta - Dzień Myśliwych,
8 listopada - „Tajemniczy nocni łowcy” (sowy), gość: Agata Kulesza, emisja TVP1,
9 listopada - Światowy Dzień Jakości,
11 listopada - Narodowe Święto Niepodległości (Polska),

15 listopada - „Na mokradłach życie kwitnie” (mokradła), gość: Paweł Królikowski, emisja TVP1,
17 listopada - Światowy Dzień Studenta,
21 listopada - Światowy Dzień Telewizji (ONZ) oraz Światowy Dzień Życzliwości i Pozdrowień,
25 listopada - Dzień Bez Futra,
29 listopada - Dzień ogłoszenia św. Franciszka patronem ekologów.

Opr. WoJak

W telegraficznym skrócie

Z KRAJU

► Hipnotyzujące spojrzenia owadów

Nowa wystawa w OKL w Gołuchowie - makrofotografie Radosława Pusza przedstawiają ciekawe ujęcia zwierząt w niecodziennym, dużym powiększeniu. Spojrzenia owadów, jak mówi autor zdjęć, hipnotyzują i tego z pewnością doświadczymy zwiedzając niniejszą wystawę. Autor prac jest również założycielem forum zrzeszającego makropasjonatów z całej Polski www.makropasja.pl. Wystawa będzie dostępna do lutego 2015 roku. Serdecznie zapraszamy (LP).

► Wyróżnieni przez Ministra Edukacji Narodowej

Podczas 114. Zjazdu Polskiego Towarzystwa Leśnego w Mostkach koło Świebodzina odznaczeniami Ministra Edukacji Narodowej zostali wyróżnieni m.in. Benedykt Roźmiarek, dyrektor Ośrodka Kultury Leśnej w Gołuchowie, Barbara Czołnik, kierownik Działu Edukacji i Informacji OKL oraz Dariusz J. Gwiazdowicz, przewodniczący Rady Naukowej OKL. Medale Komisji Edukacji Narodowej wręczył Andrzej Grzywacz - przewodniczący Polskiego Towarzystwa Leśnego. Odznaczenia są nadawane za szczególne zasługi dla oświaty i wychowania, w szczególności za działalność dydaktyczną, a także kształcenie i doskonalenie nauczycieli (OKL).

► Pracowity ten konik

Rok temu leśnicy z Nadleśnictwa Strzałowo jako pierwsi w Polsce rozpoczęli projekt odtwarzania świetlistej dąbrowy przy wypasie koników polskich. Efekty realizacji projektu były wręcz zdumiewające. Na obszarze wypasu doliczono się ponad 220 gatunków roślin. Z badań przeprowadzonych przez dr. Pisarkę wynika, że na opisywanym obszarze występuje 69 gatunków roślin, o 12 więcej niż przed rokiem. Wśród tych najcenniejszych i rzadkich znalazła się m.in. lilia złotogłów. Gratulujemy osiągnięć, a konikom życzymy nadal tak znakomitego apetytu (LP).

► Zielona resocjalizacja

Od kilku już lat leśnicy biorą z powodzeniem udział w realizacji programu edukacji ekologicznej „Bądź ECO”, który służy resocjalizacji skazanych. W określonym czasie kilkusobowe grupy skazanych pod opieką wychowawcy, pomagają m.in. w pracach szkółkarskich oraz przy sprzątaniu śmieci z terenów leśnych. Las uspokaja, o tym wie każdy, a dodatkowa w nim praca przyniesie również korzyści na przyszłe lata (LP).

► Najlepsi z najlepszych

Podczas finału XIV edycji Programu Społecznego Mistrz Mowy Polskiej wytypowano najlepszych spośród 12 kandydatów ubiegających się o te laury. Jury przyznało równorzędne tytuły Mistrza Mowy Polskiej aż czterem osobom: leśnikowi Edwardowi Marszałkowi oraz Zofii Kucównie, Szymonowi Sędrowskiemu i Waleremu Tankiewiczowi. Wszystkim zwycięzcom serdecznie gratulujemy lekkości i płynności używania języka polskiego (LP).

ZE ŚWIATA

► Europa - Nowy dyrektor EFI

Marc Palahi został mianowany nowym dyrektorem EFI (Europejski Instytut Leśny). Swoją 5-letnią kadencję rozpocznie 1 stycznia 2015 roku. EFI to niezależna organizacja międzynarodowa założona przez państwa europejskie. Prowadzi badania w kwestiach związanych z leśnictwem. Instytut zatrudnia około 130 pracowników, posiada siedem biur regionalnych oraz biuro w Brukseli. Roczny budżet instytutu wynosi około 12 milionów euro (Drewno-News).

► Wielka Brytania - Najwyższy budynek z drewna

W londyńskiej dzielnicy Hackney zaprezentowano najwyższy drewniany budynek, jaki do tej pory powstał w Europie. Obiekt ma 10 pięter i 50 mieszkań. Na parterze i dolnych kondygnacjach znajdują się powierzchnie handlowe wynoszące 2.000 m². Koszt inwestycji wyniósł około 16 mln dolarów. Obecnie najwyższy budynek mieszkalny z drewna na świecie znajduje się w Melbourne (Australia) i liczy 32 metry wysokości. Już niedługo prześcignie go powstający budynek w Oslo (Norwegia), który będzie miał 51 metrów wysokości. Wyścig, jak widać, nadal trwa i tylko rodzi się pytanie, jaki będzie maksymalny pułap do osiągnięcia (Drewno-News).

Zestawił: WoJak

Ten ogromny kompleks leśny położony w województwie lubuskim, graniczący na północy poprzez Odrę z Puszcą Lubuską, a na południu z Borami Dolnośląskimi, zajmuje powierzchnię ponad 235 tys. ha. Bory Zielonogórskie są położone w zasięgu administracyjnym jedenastu nadleśnictw: Krosno Odrzańskie, Gubin, Sulechów, Krzystkowice, Lipniki, Lubsko, Nowa Sól, Przytok, Sława Śląska, Szprotawa i Zielona Góra.

Historia

Nazwa puszczy pochodzi od miasta. Z łacińskiego Thalloris, Prasia Elysiorum, w języku niemieckim Grünberg in Schlesien, a po polsku po prostu Zielona Góra (w 1945 r. używano przejściowo formy Zielonogóra). Założone przez przybyszów z zachodniej części Europy (Flandrii i Niemiec) miasto swą nazwę wzięło najprawdopodobniej od istniejącej do dziś ulicy Podgórnej leżącej u wzgórza Winnego/Ceglano-go/Zielonego (zielonej góry). Bory zamieszkiwali dawniej Germanie i Słowianie. Anonimowe zapiski pewnego mnicha znanego jako Geograf Bawarski, opisują występowanie na tych ziemiach (w ok. 945 r.) 13 plemion słowiańskich. Wówczas lesistość mogła wynosić nawet 90%. Sytuacja ta ulegała w kolejnych stuleciach zmianom. Lasy były wycinane w związku z tworzącą się siecią dróg i szlaków handlowych oraz rozwojem przemysłu i zwiększaniem liczby osiedleńców. W 1240 r. Polska utraciła te ziemie na rzecz władców brandenburskich. W 1815 r. zgodnie z ustaleniami Kongresu Wiedeńskiego obszar puszczy wszedł we władanie państwa pruskiego (Hohenzollernów). Ówczesny bum

► PUSZCZE POLSKI

BORY ZIELONOGÓRSKIE

- kasztany jadalne i bociany



We wsi Kłopot, gdzie mieści się Muzeum Bociana Białego, ptaki te założyły ok. 30 czynnych gniazd

► PASJE LEŚNIKÓW

Tajemnicze dłubanki



Adam Geldon

Fot. Paweł Salamucha



Jeden z etapów budowy dłubanki

Fot. Paweł Ulewicz

Największą łódź

■ Ostatnio rozmawialiśmy o twojej profesji związanej z dzikimi zwierzętami (WzL z maja 2014 - przyp. red.), bo oprócz tego, że jesteś leśnikiem-edukatorem, to jeszcze zawodowo liczysz wilki. Wspominałeś wtedy o innych ciekawych zainteresowaniach, jakim się oddajesz. Nie chciałbym być mało precyzyjny i nie wiem, jak konkretnie określić nazwę tego zajęcia: „dłubnictwo”, rytownictwo, sztuknictwo czy po prostu zwykłe dłubanie w drewnie?

Witam ponownie wszystkich czytelników. Najczęściej podczas tworzenia łodzi z jednego pnia drzewa używamy sformułowania „dłubanie” i chyba ono pasuje najbardziej do procesu, któremu się oddajemy podczas warsztatów organizowanych w Nadleśnictwie Spychowo - Święta Mazurskiej Dłubanki. Dłubanie to przecież nic innego jak żłobienie, czyli obróbka drewna w taki sam sposób, w jaki wykonuje się koryta czy dziezki.

■ Skąd pomysł na taką formę spędzania wolnego czasu, gdzie zaraziłeś się tym bakcylem? Jest to jednak niecodzienne zajęcie.

Pomysł narodził się dzięki wyłowionej przez nas w 1999 r. z maleńkiego jeziora niedaleko siedziby nadleśnictwa autentycznej dłubanki. Jej wiek został oszacowany na ponad 100 lat i w dodatku zachowała się w doskonałym stanie. Obecnie znajduje się w naszym Muzeum Leśnym i każdy może napawać się widokiem prawdziwej, sosnowej dłubanki. W 2010 r. narodził się w nadleśnictwie pomysł, aby zacząć odtwarzać tę część naszej kultury, bo przecież współcześnie nikt dłubanek nie robi poza pojedynczymi grupami rekonstrukcyjnymi. Kiedy mi przypadło organizowanie tych warsztatów dłubania, wtedy narodziła się chęć poznania różnych sposobów wykonywania tych łodzi. Tym bardziej, że podczas Święta Mazurskiej Dłubanki wymieniamy z uczestnikami swoje

doświadczenia i wspólnie pracujemy nad tym, aby dłubanka spełniała swoją rolę, nie tylko estetyczną, ale przede wszystkim praktyczną na wodzie. Dlatego kulminacyjną częścią warsztatów są regaty dłubanek na jeziorze, które są czystą radością dla wszystkich warsztatowiczów. Trzeba przyznać, że jesteśmy jedynym spośród 430 nadleśnictw w Polsce, które promuje drewno przez takie właśnie warsztaty ekologiczno-kulturalne.

■ Jedne ze źródeł podają, że sztuka ta wywodzi się z tradycji indiańskich, inne, że tak właśnie budowali łodzie nasi pradziadkowie. Dążąc temat natrafiłem również na określenie typu burdyna (bordynka). Według opisów była to łódź dłubana jednopiętna z poprzecznymi klepkami (uważana przez niektórych za przodka łodzi klepkowych). Czy to to samo co dłubanka?

Dłubanka jest niezwykle oryginalnym wynalazkiem



gospodarczy znacząco przyczynił się do przetrze-
bienia rozległego terenu puszczańskiego. Okres
II wojny światowej również odcisnął piętno na
aktualnym stanie lasów. W miejscach odnowień
leśnicy sadzili ręcznie głównie sosnę pospolitą.

Świat roślin i zwierząt

Aż 95% całej przedstawianej powierzchni
zajmują bory świeże i suche. Pozostały frag-
ment zajmują siedliska lasowe oraz wilgotne
olsy. Obszar jest stosunkowo bogaty w lasy, co
przekłada się na fakt, że w całym województwie
lubuskim wskaźnik lesistości sięga ponad 50%.
Sosna, o której wspomniałem, porasta prawie
88% powierzchni. Ciekawostką lasów zielono-
górskich jest występowanie kasztana jadalnego,
spotykanego również wśród pomników przyro-
dy na terenie miasta. Do najpopularniejszych
pomników przyrody w mieście należą też: cis
pospolity, topola kanadyjska, dąb szypułkowy
i cypryśnik błotny.

Najuboższe siedliska porastane przez so-
snę tworzą charakterystyczne suche bory chro-
botkowe. Na terenie Borów Zielonogórskich
stwierdzono występowanie ok. 60 gatunków
porostów (35 odmian naziemnych). Najrzad-
sze z nich, brodaczkę, znajdziemy na korze
pospolitych brzoź, porastających na dodatek
teren strawiony przed laty przez pożar. Wśród
innych gatunków rzadkich i chronionych są
m.in. widłaki (spłaszczony, goździsty), skrzy-
py i grzyby. Jelenie, sarny, danielę oraz dziki
to największe z ssaków spotykanych na terenie
borów. Do mniejszych przedstawicieli gatunków,
zagrożonych wyginięciem, które tu występują,
zaliczymy drobne gryzonie: popielicę i orzesz-

nicę (myszki mieszkające w dziuplach drzew).
Doliny dużych rzek oraz okolice mniejszych
cieków zamieszkują kaczki krzyżówki, głowienki,
czernice, gągoły oraz łyski. Na granicy styku
lasu z polami możemy natrafić na trznadla
zwyčajnego oraz rzadszego od niego ptaka
z tej samej rodziny - ortolana.

Atrakcje

Odwiedzając te tereny koniecznie należy
zobaczyć Muzeum Bociana Białego w Kłó-
pocie, Magazyn Solny w Nowej Soli, zamek
wraz z zabudową kamienic w Lubsku, zespół
pałacowo-ogrodowy w Żaganii i Zaborze oraz
barokowy ogród w Żarach. Nieopodal siedziby
Nadleśnictwa Zielona Góra znajdziemy ścieżkę
„Do wieży”. Prowadzi ona do ciekawego obiektu.
To tu w sezonie wiosenno-letnim można wejść
na 41-metrową murowaną wieżę przeciwpoża-
rową, by spojrzeć na zieloną panoramę lasów.
Jeżeli chcielibyście dowiedzieć się czegoś inte-
resującego o lasach, obowiązkowo musicie od-
wiedzić Leśny Kompleks Promocyjny na terenie
Nadleśnictwa Lubsko, gdzie mieści się Ośrodek
Edukacji Przyrodniczo-Leśnej w Jeziorach Wy-
sokich. Dodatkowo w sezonie wakacyjnym oraz
zimowym miasto Zielona Góra dla przybyłych
gości organizuje corocznie festyny i imprezy ma-
sowe, wśród nich m.in. „Lato Muz Wszelakich”
(w lipcu i sierpniu), Festiwal im. Anny German
„Tańczące Eurydyki” (maj) oraz na przełomie
listopada i grudnia kabaretowy festiwal miasta.

Zestawił: WoJak

Zaczerpnięto: <http://www.wczasy.net>, <http://miasteria.pl>,
„Puszcze i lasy Polski” - D. Zawadzka, E. Kwiecień 2011 r.

► LAS W LICZBACH

LAS DAJE PRACĘ

Las to nie tylko drzewa, przyroda ożywiona i nieożywiona. Daje pracę
sporej grupie ludzi:

► **300.000** osób jest zawodowo związanych pośrednio z lasami.
Wśród nich są: pracownicy tartaków, papierni, zakładów produkujących
meble i płyty drewnopodobne oraz pozostali pracujący na potrzeby
leśnictwa i przemysłu drzewnego,

► **16.400** osób jest zatrudnionych obecnie w Służbie Leśnej,

► **5.800** osób pracuje w administracji Lasów Państwowych
(dyrekcje i nadleśnictwa),

► **2.600** osób - liczba robotników leśnych.

Łącznie w Lasach Państwowych jest zatrudnionych

24.800 osób

- to prawie tyle, ilu jest mieszkańców Jarocina.

Zaczerpnięto: <http://90lat.lasy.gov.pl/>

banki

Rozmowa z leśnikiem, pasjonatem
wielu niecodziennych hobby,
ADAMEM GELDONIEM
- pracownikiem Nadleśnictwa
Spychowo na Mazurach



Fot. Maksymilian Mieszała

większą rolę w życiu człowieka sprawia wyprawa po jeziorze własnoręcznie wykonaną łódzią

ludzkości i przodkiem każdej współczesnej
łodzi. Według mojej wiedzy, to właśnie łód-
zie klepkowe powstały przez modernizację
dłubanki. W Estonii np. żłobili bardzo cienkie
dłubanki, które rozpychali nad żarem, po czym
dokładane były dodatkowe burty, dzięki cze-
mu łódź była stabilniejsza na wodzie, a tym
samym większa i bardziej pakowna. Podobnie
działo się na Syberii. Ludzie różnych kultur
mając ze sobą żadnego kontaktu,
często wpadali na te same pomysły, które
czy kultywować religijne obrządki. Ewolucja
dłubanki u Indian Ameryki Południowej prze-
biegała w taki sposób, który miał doprowadzić
do przemieszczania się coraz dalej w głąb
wielkich wód. I tak początkowo do dłubanki
mocowano dodatkowy, równoległy pływak dla
większej stabilności. Później pływak zmienił się
w drugą dłubankę, by potem stać się katama-

ranem, którym można już było wypływać na
dalej położone wyspy na oceanie.

■ Jak donosi portal powiatu mieleckiego,
największym czołnem wykonanym obecnie
w tradycyjnym stylu (dodam w Europie) jest
dłubanka Kazimierza Bąka z Górek (gm. Boro-
wa, woj. podkarpackie). Wodowana pomyślnie
w zeszłym roku w sierpniu podczas żeglarskiej
imprezy na zbiorniku w Otałęży cieszyła się
sporym zainteresowaniem przybyłych gości.
Dłubanka została wykonana z topoli białej
i miała długość aż 12 m. Kłoda, z której
powstała łódź w średnicy u podstawy liczyła
sobie ponad 1 m, a w wierzchołku prawie
60 cm. I tu rodzi się pytanie, ile wynosiła
najdłuższa łódź, jaką ty wykonałeś?

Podczas Święta Mazurskiej Dłubanki
w Spychowie wykonujemy łódzie przeważnie
5-metrowe. Podobnych wymiarów jest nasza
muzealna dłubanka. Oczywiście, jeśli grupa

chce zrobić krótszą, to nie ma problemu.
W tym roku zrobiliśmy najdłuższą dłubankę
w historii naszej imprezy, miała ona 8 m.
Miałem w tym roku przyjemność poznać
pana Kazimierza Bąka, gdyż był jednym
z uczestników naszych warsztatów. Gdy do-
wiedziałem się, że jest autorem najdłuższej
dłubanki, musiałem to wykorzystać i po jego
przyjeździe do Spychowa wypytywałem się
o wszystko co „dłubankowe”. Pan Kazimierz
przywiózł ze sobą zdjęcia z efektami swych
prac, które zrobiły na mnie duże wrażenie.
A że jest to człowiek bardzo ciepły i otwarty,
z chęcią dzielił się z nami swoim doświad-
czeniem.

■ Jak wyglądają narzędzia, którymi się
posługujesz, bo raczej różnią się od trady-
cyjnych dłut?

Najwięcej przygotowań do dłubania wy-
maga oczywiście zdobycie odpowiedniego
surowca. Jeśli chodzi o narzędzia, to nie
narzucamy podczas warsztatów posługiwania
się konkretnymi narzędziami. Historia i tak
nam pokazała, jakie narzędzia są najlepsze
do tego celu. Nie da się pracować bez cioset,
sieki, dłut i ośników. Ponieważ mamy tylko
kilka dni na zrobienie dłubanek, można uży-
wać pilarek tańczuchowych, którymi nakreśla
się zewnętrzny kształt łodzi i nacina środek
dla łatwiejszej pracy ciosłem. Niektóre grupy
przywożą ze sobą bardzo nietypowe narzę-
dzia i wszystkimi można pracować, jeśli są
skuteczne. W ruch szły już kilofy, młoty, frezy
montowane na prowadnicę pilarki, szlifierki
kątowe, młotki murarskie, przekute ręcznie
siekiery, motyki, szpadle do korowania czy
nietypowe ciosła z Ameryki Północnej wzoro-
wane na tych używanych przez Indian setki
lat temu.

■ Jakie drewno najlepiej nadaje się do tego
typu konstrukcji?

Wydawać by się początkowo mogło, że
na wykonanie dłubanki najlepiej sprawdza
się konkretny gatunek drzewa. Okazuje się,
że w Polsce łódzie jednopienne wykonywane
były ze wszystkich gatunków drzew, które
były w okolicy dostępne. Dłubanki wykony-
wano z sosny, topoli, wierzby, świerka, lipy,
brzozy, a nawet ciężkiego dębu. Wiadomo,

że najlepszy surowiec na dłubanki to taki,
który jest gruby, prosty i bezszęchny. Łatwość
obróbki jest również ważna, jeśli zależy nam
na czasie wykonania. Wtedy lepiej żłobić
w drewnie miękkim jak topola, lipa albo
sosna. Z drugiej strony dłubanki wykonane
w drewnie twardym, takim jak buk czy dąb,
są trwalsze.

■ Ile czasu zajmuje ci wykonanie jednej
tradycyjnej dłubanki?

Prace nad dłubanką odbywają się wyłącz-
nie podczas pięciodniowego Święta Mazur-
skiej Dłubanki. I w tym krótkim czasie trzeba
się zmieścić. Kiedyś, jak były dostępne tylko
narzędzia ręczne, proces powstawania dłu-
banki trwał 2-4 tygodnie. Jest to praca zespó-
towa pracowników Nadleśnictwa Spychowo.
Niestety jako organizator tego wydarzenia
nie mogę się poświęcić tylko dłubaniu. Naj-
ważniejsze jest wtedy dla mnie zapewnienie
pozostałym uczestnikom dobrych warunków
do pracy, zabawy i odpoczynku nad Jeziorem
Spychowskim. Ale kiedy tylko uda się zna-
leźć wolną chwilę, łapię za ciosło i oddaję
się tej pierwotnej czynności. Te warsztaty są
absolutnie dla wszystkich, którzy tylko chcą
spróbować swych sił w wykonaniu łodzi. Do
tej pory dłubali leśnicy, członkowie organizacji
pozarządowych, grup rekonstrukcyjnych i in-
nych instytucji, strażacy, harcerze, studenci.
Przyjeżdżali do nas ekipy m.in. z Torunia,
Warszawy, Szczecina, Suwałk, Mielca, Po-
znania, a nawet z Białorusi. Na warsztatach
obecni są zawsze instruktorzy i pilarze do
pomocy w wydłubaniu pierwszych wiórów.
Zależy mi właśnie na tym, by te warszta-
ty integrowały różne środowiska oraz by
podkreślić niezastąpioną w naszym życiu
surowca, jakim jest drewno. A pamiątką po
warsztatach jest oczywiście dłubanka, którą
grupa może zabrać do domu. Zapraszam do
odwiedzania strony internetowej Nadleśnictwa
Spychowo, gdzie znajdują się szczegółowe
informacje na temat tego wydarzenia wraz
ze zdjęciami i filmami.

Rozmawiał
JAKUB WOJDECKI



W podchodach wzięli udział podopieczni ŚDS w Jarocinie i innych zaprzyjaźnionych ośrodków



Wegetariańskie hamburgery w McPaśniku

Robili hamburgery dla saren

W VII Integracyjnych Podchodach Leśnych pod hasłem: „Ruszał z nami przyjacieli”, organizowanych co roku przez Środowiskowy Dom Samopomocy w Jarocinie, wzięła udział setka osób niepełnosprawnych z zaprzyjaźnionych ośrodków z terenu południowej Wielkopoli.

Wyprawa do lasu obfitowała w niespodzianki. Najciekawsze były oczywiście nietuzinkowe zadania. Jednym z nich było zaimprovizowanie w lesie McPaśnika dla zwierzyny. Każda z drużyn musiała wymyślić własny przysmak z przygotowanych owoców i warzyw. W taki sposób powsta-

ły cudne szaszłyki, gołąbki leśne i hamburgery wegetariańskie. Od uczestników wymagano także wykazania się umiejętnościami z zakresu pierwszej pomocy w sytuacjach, które mogą się wydarzyć podczas wędrowki po lesie. Nie mogło również zabraknąć zadania związanego ze sztuką przetrwania. Piechurzy zostali podzieleni na dwa obozy - damski i męski. Każda z ekip musiała utworzyć własny szałas ze znalezionych gałęzi i liści. Ważna była też sprawność sportowa, którą sprawdzono na specjalnie przygotowanym torze z przeszkodami.

Odbył się też quiz dotyczący wiedzy na temat grzybów. Nie zabrakło także rozrywki muzycznej, gdyż uczestnicy musieli zaśpiewać największy hit „listy przebojów Niedźwieckiego” zatytułowany „Płonie ognisko w lesie”. Na koniec wszyscy utworzyli wspólny krąg wokół wielkiego drzewa. - *Zabawa była przednia i jak zawsze niepełnosprawni pokazali, że nie tylko potrafią się dobrze bawić, ale że można na nich polegać także w ekstremalnych sytuacjach* - podkreśla Ewa Kaliszak ze Środowiskowego Domu Samopomocy, odpowiedzialna za organizację podchodów.

(ls)

Stroisz świerkowy

Wkrótce 1 listopada - Wszystkich Świętych, podczas których mamy zwyczaj przystrajania grobów naszych bliskich. Nadleśnictwo Jarocin informuje, iż posiada w sprzedaży idealny do tego celu stroisz świerkowy. Prosimy w tej sprawie kontaktować się z leśniczymi leśnictw: Czeszewo (tel. 606/759-222), Radliniec (tel. 606/759-239), Tarce (tel. 606/759-232).

(wzl)



Czytelniczy maraton

„Nasz zwierzynek” Janiny Grali był czytany w trzynastu bibliotekach publicznych w mieście, gminie i powiecie jarocińskim. W tym roku czytającym gościem był Jakub Wojdecki z Nadleśnictwa Jarocin, które było partnerem akcji.

Podczas spotkań dzieci poza słuchaniem wierszyków o zwierzątkach zamieszkujących lasy Ziemi Jarocińskiej, uczestniczyły w multimedialnej wyprawie po lesie, której przewodnikiem był Leśny Skrzat. Opowiadał o zwierzętach, ich zwyczajach, miejscach zamieszkania w lesie i tropach, jakie zostawiają na ziemi lub śniegu. Dzieci miały też okazję posłuchać odgłosów wybranych zwierząt.

Po dużej dawce leśnej wiedzy przyszedł czas na jej sprawdzenie. Leśny Skrzat przygotował ciekawe quizy i zagadki, np. tworzenie zwierzęcych rodzin, dopasowywanie tropów i odgłosów do zwierząt czy szukanie ich domków w lesie. Na zakończenie czytania wszystkie dzieci otrzymały cukierki oraz przypinki Nadleśnictwa Jarocin.

Akcja „Cały powiat czyta dzieciom” odbyła się po raz czwarty i wpisuje się w kampanię Fundacji ABC XXI „Cała Polska czyta dzieciom”. Jej celem jest promocja głośnych czytań i książek regionalistów wśród najmłodszych. W tym roku w spotkaniach wzięło udział ponad 300 dzieci.

(wzl)

